

ANNA GOMÓŁA
Uniwersytet Śląski*



<https://orcid.org/0000-0002-4773-9246>



Praca naukowa to wydanie umysłu na ciągły niedosyt.
Listy Stefanii Skwarczyńskiej do Czesława Zgorzelskiego

Academic Work is Leaving the Mind to a Feeling of Constant Insufficiency.

Stefania Skwarczyńska's Letters to Czesław Zgorzelski

Abstract

In the Library of the Catholic University of Lublin fifty seven letters and correspondence cards which Stefania Skwarczyńska sent to Czesław Zgorzelski between the years 1948–1984 are kept. They are a trace of professional contacts between scholars — documenting in an aspectual way Polish scientific life. Letters, although in a private form, concern professional matters, such as: organisation of the research institution, politics concerning employment, education of young scholars, taking part in conferences, publishing scientific works as well as their circulation. A vast part of them is dedicated to the history of establishing “Zagadnienia Rodzajów Literackich” [“The Problems of Literary Genres”].

* Wydział Filologiczny, Uniwersytet Śląski w Katowicach
pl. Sejmu Śląskiego 1, 40-032 Katowice
e-mail: anna.gomola@us.edu.pl

Punktem wyjścia dla badań [nad listem] będzie już nie, jak w dziełach o charakterze czysto literackim, zawartość tekstu, lecz tekst w zespoleniu z pewnym fragmentem życia, z którego wypływa i który ukształca swoją skutecznością. (Skwarczyńska 2006: 13)¹

Badanie korespondencji jest zagłębieniem w świat zapośredniczony dzięki uwadze, którą kieruje nadawca na odbiorcę listu i jednocześnie na ów fragment życia, który paradoksalnie, mimo przestrzennego (lub sytuacyjnego) oddzielenia, łączy obie osoby. Badacz ma do tego odległego — w różnym znaczeniu (np. czasowym, przestrzennym, ale także sytuacyjnym) — terytorium dostęp jedynie częściowo. Postrzega je i próbuje zrekonstruować poprzez tekst (czy fragment tekstu)², który z racji swej specyfiki ujawnia niewiele, bo przecież prymarną funkcją listu (czy szerzej: korespondencji) nie bywa przeważnie (choć może się tak zdarzyć) opisywanie owego terytorium, lecz raczej skuteczne w nim działanie. List podporządkowany jest raczej funkcji performatywnej niż deskrypcyjnej, spełnia się przez ukierunkowanie na utylitarny cel — pewien interes, jakim może być (jak pisze Skwarczyńska): „prośba, czy podziękowanie, chęć podzielenia się uczuciami lub wrażeniami, czy potrzeba podtrzymania lub nawiązania kontaktu towarzyskiego”, pisemnie zaświadcza o jakiejś formie nieobecności odbiorcy, który jest jego „biernym współautorem”. List jest zatem: „polem wypowiedzenia się autora na terenie jego zetknięcia się z życiem w wycinku z określonym przez jakość interesu i stosunek do adresata”, jego celem jest stworzenie „wartości czysto życiowych” (Skwarczyńska 2006: 50–52).

List prywatny (w przeciwieństwie do np. listu otwartego) tym różni się od literatury pięknej, ale także od większości gatunków i podgatunków literatury stosowanej, że nadawca nie zakłada upublicznienia, czy nawet udostępnienia jego treści osobom niezwiązanym ze sprawami, których dotyczy korespondencja. W związku z tym badacz dociera do listów

¹ Pozwoliłam sobie na ingerencję we fragment cytowanego w tytule zdania pochodzącego z ostatniego akapitu *Etosu badacza* Stefanii Skwarczyńskiej, sądzę bowiem, że dobrze oddaje ono postawę uczoney. Pełne zdanie brzmi: „Trud, jakiego wymaga praca naukowa, to wydanie umysłu na ciągły niedosyt, na głód, na przewyżczenie w gruncie rzeczy bezsilne — czymżeż bowiem jest życie ludzkie! — i najpokorniejsze wielkiego *mare tenebrarum*, w którym jesteśmy zanurzeni, ale które zbiorowym wysiłkiem pokoleń zdolni jesteśmy przewyżczać” (Skwarczyńska 1953: 92).

² Nie chcę tu rozstrzygać, co należałoby przyjąć jako wyjściową jednostkę opisu. Łatwo wyodrębnić pojedynczy list, ale poza zbiorem korespondencji (lokującym go na osi czasu ujawniającej narastanie relacji interpersonalnych), on sam niewiele przeważnie mówi o owym „fragmentcie życia”, pozbawiony jest bowiem kontekstu sytuacyjnego — zarówno zewnętrznego (pozatekstowego), jaki i wewnętrznego (korespondencyjnego) odtwarzającego ten zewnętrzny. W rozdziale XI (*Piękno listu i korespondencji jako fragmentu życia*) autorka zwraca uwagę na samoistość listu (jako taki bowiem powstawał w intencji autora i jednocześnie objawiał się odbiorcy) i zarazem jego osadzenie w całości narastającej w czasie korespondencji (Skwarczyńska 2006: 347–348).

przeważnie³ dzięki gestowi odbiorcy, jego potrzebie chronienia materialnych śladów kontaktu — korespondencja rzadko bywa zachowana jako dialog — akt pisania autora potwierdzonej musi być czynem czytającego, a później także działaniami dyspozytariuszy jego spuścizny.

W bibliotece KUL zachował się zbiór listów (w większości rękopiśmiennych, tylko osiem zostało napisanych na maszynie) i kartek pocztowych (korespondencyjnych, świątecznych i widokówek), które w latach 1948–1984 Stefania Skwarczyńska wysłała do Czesława Zgorzelskiego (rkps. 2562, k. 225–282)⁴. Część kart jest zapisana dwustronnie (zarówno odręcznie, jak i maszynowo), kartom formatu A4 jednokrotnie złożonym (które tworzą dwie mniejsze karty, czyli cztery stronicie), zapisanym jedno- lub dwustronnie nadano dwa kolejne numery. Kolekcja obejmuje 51 jednostek, z których jedna zawiera odrębne dwa dokumenty — list do Zgorzelskiego wraz z kopią pisma do „Tygodnika Powszechnego” (z 12 kwietnia 1958, k. 230 i odpis z 11 kwietnia 1958, k. 231).

Nie wiadomo, czy zbiór jest kompletny, stąd trudno jednoznacznie przedstawić przebieg korespondencji i określić jej natężenie w poszczególnych okresach; z końca lat 40. zachowały się jedynie trzy przesyłki, kolejne pochodzą dopiero z drugiej połowy lat 50. (dwie z 1957 r., trzy z 1958 r. i dwie z 1959 r.), z lat 60. przechowywanych jest siedemnaście listów, z 70. — dwadzieścia jeden, trzy kartki świąteczne zamykające zbiór zostały nadane w latach 80.

Wartości czy walory życiowe „trącąc jakowąż niedyskrecją wobec zarówno terażniejszości, jak i spraw minionych są przeszkodą w publikowaniu listów”, napisała Skwarczyńska, przestrzegając przed niewłaściwą formą upublicznienia, czyli taką, która fałszuje obraz będący bazą sądów potencjalnych czytelników. Korespondencja w jej optyce ma dwa aspekty: jest dokumentem i dziełem sztuki, liczy się zatem także i forma materialna poszczególnych przesyłek — rodzaj papieru, formy zapisu etc. (Skwarczyńska 2006: 349–350). W niniejszym artykule listy Stefanii Skwarczyńskiej będę traktować jedynie jako dokument dostarczający wrywkowych wiadomości o sytuacji polskiej humanistyki, dokument tworzony przez osobę zajmującą szczególne miejsce w środowisku naukowym — wybitną uczoną oraz aktywną i niezwykle skuteczną animatorkę ruchu naukowego (który swym zasięgiem przekraczał granice Polski), a jednocześnie przedstawicielkę określonego środowiska na uniwersyteckiej mapie Polski, skoncentrowaną równie intensywnie na sprawach istotnych dla życia naukowego i kulturalnego Łodzi, jak i aktywistkę społeczną. Tak sprofilowana perspektywa lokuje ten artykuł w ramach badań z zakresu antropologii nauki, subdyscypliny, którą interesuje przede wszystkim „organizacja nauki w znaczeniu formalnym i nieformalnym”, ponieważ

Człowiek, konkretna działająca osoba, człowiek wychowany w określonym systemie wartości, warunkowany kontekstem macierzystej kultury, a zarazem otwarty na poznanie tego, co zewnętrzne, aby zrealizować swój życiowy program, musi wpisać się, chociażby częściowo, w istniejące ramy organizacyjne i korzystać z wypracowanych form kulturowej komunikacji. (Gomóła 2011: 280)

Badany zbiór pozwala — przez odwołania do konkretnych wydarzeń lub zjawisk — aspektowo wyłuskać wzory zachowań uczonych w odniesieniu do sytuacji, w jakiej przyszło im działać, jest zatem cennym dokumentem z perspektywy biografistyki, jak refleksji nad pewnym zakresem dystrybucyjnie rozumianej kultury środowiskowej. W listach do Czesława Zgorzelskiego sze-

³ Zdarza się, że adresaci przechowują kopie napisanych przez siebie listów, ale — o czym świadczą zbiory archiwalne — „w papierach po” zachowuje się głównie korespondencja otrzymana.

⁴ Biblioteka KUL, Zbiory Specjalne, Sekcja Rękopisów, rkps. 2562, karty 225–282, Korespondencja Czesława Zgorzelskiego (lit. S–Sk), listy Stefanii Skwarczyńskiej.

roko pojęta problematyka naukowa, czyli kwestie organizacji instytucji badawczych, polityka zatrudnieniowa, kształcenie młodej kadry, publikowanie prac naukowych (przygotowywanie tekstów, wybór wydawnictw, tworzenie pism fachowych) i ich obieg (dzielenie się tekstami, przygotowywanie recenzji nowości wydawniczych), udział w konferencjach czy wreszcie sytuacje życiowe naukowców to tematy dominujące. A zatem jest to korespondencja profesjonalna, mimo iż listy, jeśli chodzi o formę, można w zasadzie uznać za prywatne. Jak już wspomniałam, większość jest rękopiśmienna, nawet jedyny napisany na papierze firmowym „Zagadnień Rodzajów Literackich” (z 5 listopada 1965, k. 248)⁵. Nagłówkowe formuły zwrócone do adresata ujawniają dystans zaznaczony użyciem różnych form honoryfikatywnych, mają także — podkreślane przymiotnikami — różne nasycenie uczuciowe⁶, zwracam na to uwagę, ponieważ w kilku przypadkach wyrażają stosunek piszącej do interesujących nas zagadnień.

Najwcześniejsze z zachowanych listów Skwarczyńskiej do Zgorzelskiego pochodzą z czasu, gdy ten pracował w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zatrudniony został 1 grudnia 1945 r., najpierw jako asystent, potem (od 1946 r.) był na stanowisku starszego asystenta. Na Wydziale Humanistycznym UMK 9 lipca 1947 r. uzyskał doktorat (w zakresie historii literatury polskiej i rosyjskiej), którego podstawą była dysertacja na temat *Pojęcie «dumy» w polskiej poezji przedromantycznej*, promotorem pracy był prof. Konrad Górski. Zgorzelski, 30 marca 1949 r., został ministerialnym nakazem zwolniony z pracy⁷ (z UMK relegowano również m.in. Irenę Sławińską⁸). Pracował później w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich (do 30 września 1950 r.), a od 15 listopada 1950 r. był związany z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim (Maciejewski 2002: 19–22)⁹.

⁵ Skwarczyńska zawsze podawała swój adres domowy — najpierw przy ul. Julianowskiej 22, a potem przy Narutowicza 79, m. 18, ten drugi pojawił się po raz pierwszy w liście z 15 listopada 1965 r. (z roku 1964 nie ma w omawianym zbiorze żadnych przesyłek) obok wydrukowanych informacji adresowych Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, które mieściło się wtedy przy ul. Sienkiewicza 29.

⁶ W pierwszych listach pojawia się fraza „Łaskawy Panie”, potem (od lat 50.) podkreślająca wspólne osadzenie środowiskowe: „Panie Kolego” zawsze wzmocniona przymiotnikami (szanowny, drogi, wielce szanowny). Od lat 60. Skwarczyńska — najpierw sporadycznie, potem (już w latach 70.) częściej — zwraca się do Zgorzelskiego „Panie Profesorze” (z określeniami: szanowny, drogi, wielce szanowny i — jeden raz: kochany). Zgorzelski od 1956 r. był profesorem nadzwyczajnym, a od 1968 r. — zwyczajnym; Stefania Skwarczyńska profesorem zwyczajnym została w 1957 r.

⁷ Przebieg pracy w Toruniu i sprawę zwolnienia szczegółowo przedstawia sam Zgorzelski (por. 2006: 37–55).

⁸ W jej wspomnieniach, w szkicu *Toruń (1945–1949)*, odnajdziemy informacje o tych wydarzeniach:

Koniec 1948 roku przyniósł odczuwalną zmianę temperatury: nacisk polityczny wzrastał, postawy ulegały polaryzacji, nawet w gronie wykładowców. Wyraziście zarysowała się opozycja: nietrudno ją było w 1949 roku wyłowić i odciąć od Uczelni [...]. Z listy pracowników UMK skreśliła nas w Ministerstwie anonimowa ręka, papier przyszedł bez podpisu (nikt nie miał odwagi tego aktu podpisać), ale Rektor Koranyi uznał to pismo za obowiązujące. Studentami zaopiekował się Urząd Bezpieczeństwa: oznaczało to przesłuchania, aresztowania i więzienia.

Zastosowano — jak się wydaje — podwójnie kryterium wyboru: 1) doświadczenie sowieckie — za „niewychowalnych” uznano (słusznie) tych, co za dużo widzieli w bratniej republice, chyba że skłonni byli o tym zapomnieć; 2) jawne współdziałanie z „ośrodkiem reakcji”, tj. z Kościołem. Dwa grzechy łącznie zasługiwały na bezwzględny ostracyzm: wyznaczono więc Zgorzelskiego (najpierw), mnie, [...] i kilkunastu innych [...]. (Sławińska 2004:136)

Dalej Sławińska podaje 9 listopada 1949 r. jako datę swojego zwolnienia z UMK. W sierpniu 1944 r. Zgorzelski został aresztowany przez NKWD. Do września 1945 r. przebywał w więzieniach w Lidzie, Baranowiczach i Grodnie (Zgorzelski 2006: 293–318).

⁹ Skwarczyńska od 1945 r. była kierownikiem Katedry Teorii Literatury Uniwersytetu Łódzkiego (do 1951 r.), pracowała również w Wyższej Szkole Teatralnej i była prezesem Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza (do 1949 r.), a w 1946 r. należała do grona współzałożycieli Łódzkiego Towarzystwa Naukowego (por. Kluba-Połatyńska i Sorbjan 1984: 13).

List na karcie nr 225 (to najniższy numer w zbiorze, który ma układ chronologiczny) datowany jest na 30 marca, jego miejsce w kolekcji sugerowałoby, że datę roczną zrekonstruowano jako 1948. Można przyjąć takie rozwiązanie, jeśli uznamy, że informacja o braku domowego adresu odbiorcy sugeruje jednocześnie brak wcześniejszego kontaktu między obiema osobami, Skwarczyńska pisze bowiem

Mysślałam, że z któregoś kąta jakimś cudem wypłynie prywatny adres Pana; nic z tego, więc ryzykuję kartkę na uniwersytet. — Chciałam Panu z duszy i serca podziękować za przesłaną [?] ¹⁰ a tak cenną pracę. I życzyć, by wszelkie przeszkody zewnętrzne, wszelkie trudności nie dotknęły Pana aktywności naukowej tak jak dotknąć nie mogą żadnej w nas głębi. — Proszę przyjąć ode mnie, osobiście nieznaney, słowa serdecznej przyjaźni i prawdziwego oddania. (30 marca 1948, k. 225)

Jeśli jednak uznamy, że data roczna to 1949, a nie 1948 (ostatnia cyfra przypomina raczej „9”, a na pewno różni się od wyraźnych zapisów cyfry „8” w listach z 30 czerwca oraz 10 lipca 1948 r.) słowa otuchy zawarte w liście mogą odnosić się do problemów zawodowych Zgorzelskiego, tak też można interpretować niepokój Skwarczyńskiej o to, że list wysłany na uczelnię nie będzie dostarczony adresatowi. Dwie pozostałe przesyłki z lat 40. zawierają podziękowania za otrzymane publikacje ¹¹, zaproszenie do współpracy nad *Słownikiem rodzajów literackich* (miała to być, jak pisze Skwarczyńska, inicjatywa „w ramach Instytutu Polonistycznego UŁ — ale Bóg wie, co wobec grożących zmian będzie z tym Instytutem”) oraz prośbę o recenzję serii V „Prac Polonistycznych” ¹² do „Tygodnika Powszechnego” ¹³.

Kolejne listy, zdecydowanie dłuższe, były wysłane już do Lublina dopiero po blisko dekadzie. Nie wiadomo, co było przyczyną tak długiej przerwy; część korespondencji mogła zaginąć podczas przeprowadzek Zgorzelskiego. Był to czas trudny (jeśli chodzi o sprawy osobiste) i burzliwy — jeśli chodzi o sprawy zawodowe ¹⁴ — także dla Skwarczyńskiej ¹⁵. Pierwszy list z tego okresu datowany na 6 marca 1957 r. (k. 228) ¹⁶ zawiera informację o półroczniku

¹⁰ Nie wszystkie listy zostały napisane z równą starannością, część z nich świadczy o pośpiechu Autorki, stąd nie wszystkie słowa udało mi się odczytać, a część rekonstrukcji jest niepewna.

¹¹ Nie wiadomo, jaka praca przywołana została w liście z marca, ale w piśmie datowanym na lipiec Skwarczyńska wspomina — jak można z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać — o następującej publikacji: *Pojęcie dumy w polskiej poezji przedromantycznej*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1948, nr 1, s. 21–24.

¹² „Prace Polonistyczne” powstały w 1937 r., Skwarczyńska była w gronie współzałożycieli pisma i do 1957 r. była w jego redakcji.

¹³ Recenzja ukazała się pod tytułem: *Nowe prace polonistyczne*, „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 37, s. 8. Rok wcześniej Zgorzelski omawiał (w zbiorczym artykule poświęconym także innym publikacjom) serię IV „Prac Polonistycznych” także dla tego pisma: *Prace polonistyczne*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 45, s. 6.

¹⁴ Od końca lat 40. Uniwersytet Łódzki przechodził gruntowne zmiany organizacyjne (Baranowski i Baranowski 1990), zmniejszyła się liczebność kadry, część jednostek uległo likwidacji:

Taki los przypadł w roku akad. 1952/1953 Katedrze Teorii Literatury; prof. dr S. Skwarczyńska, uratowana przez rektora prof. dra J. Szczepańskiego od osobistej także likwidacji, prowadziła nadal zajęcia obowiązkowe i nadobowiązkowe z teorii literatury [...]. (Skwarczyńska 1981: 161)

¹⁵ W książce Małgorzaty Golickiej-Jabłońskiej pojawia się informacja, że „w okresie stalinizmu” Skwarczyńska ograniczyła kontakty towarzyskie w związku z osaczeniem „przez gęstą siatkę wywiadowczą” (Golicka-Jabłońska 2013: 144), być może z tego powodu rozluźnieniu uległy także jej kontakty korespondencyjne.

¹⁶ Otwierając go — dość oficjalne w tonie — zdanie świadczy w mojej ocenie o ponownym nawiązywaniu kontaktu po dłuższej przerwie: „Zwracam się do Pana, Panie Kolego, jako do autora Dumy poprzedniczki balla-

z tytułem „Zagadnienia Genologii Literackiej”, który będzie wydawać Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Periodyk, o czym pisała Skwarczyńska, miał publikować studia

w jednym z 5 języków: polskim, angielskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim — z tym, że każda rozprawa w j. polskim zaopatrzona będzie w 1 lub 2 obszernie tłumaczenia w j. obcym, a rozprawa w j. obcym obszernym tłumaczeniem polskim. — Na każdy zeszyt składać się będą następujące działy: 1) Rozprawy, 2) Dyskusje, 3) Recenzje, 4) Materiały do Słownika Rodzajów Literackich. Dział ten zarysował się tej w ten sposób, że Ł.Tow.N. jest w posiadaniu dużego zasobu artykułów do Słownika Rodzajów Literackich, którego realizacji stoją na razie na przeszkodzie względy finansowe¹⁷. Chcemy wykorzystać ten materiał, uzupełnić go napływającym materiałem tak z Polski, jak i zagranicą. (6 marca 1957, k. 228)

Czesław Zgorzelski został zaproszony do współpracy jako członek Rady Redakcyjnej¹⁸ (mającej być wsparciem dla trzyosobowej redakcji¹⁹) oraz potencjalny autor. Skwarczyńska chciała również, by zachęcał młodych badaczy z KUL do przygotowywania opracowań do działu „Materiały do SRL”, a zatem w korespondencji powrócił temat podejmowany w latach 40. List z marca 1957 r. był, jak się wydaje, formą „kwerendy listowej”; uczona wysłała takie pisma (m.in. do Juliusza Kleinera, Romana Pollaka, Juliana Krzyżanowskiego, Stanisława Pigionia), by „upewnić się o opinii polskich i bodaj kilku zagranicznych badaczy co do [...] sensowności i ważkości naukowej” projektu (Skwarczyńska 1985: 88–89). Kolejny list (z 5 maja 1957, k. 229) zawierał podziękowania za uwagi Zgorzelskiego dotyczące „prospektu” periodyku. Skwarczyńska informowała o zakładanym profilu pisma: „od filozofii literatury — po komparatystykę” i szerokim rozumieniu rodzaju literackiego, który „skupia w sobie inne dziedziny teorii literatury”, a także o autorach, których udało jej się pozyskać do współpracy. Cieszyły ją zapowiedziane studia Marii Jasińskiej, a także „Backvisa o Satyrze Kochanowskiego”, pisała przy tym, że: „Ob. Ingarden zgłosił rozprawę o języku dramatu”²⁰. Prowadzeniu półrocznika poświęconych jest — w mniejszym lub większym zakresie — kilkanaście listów (w większości z lat 60.), część z nich dotyczy jedynej rozprawy ogłoszonej przez Zgorzelskiego w ZRL, czyli *Über die Struktur Tendenzen der Ballade* (1962, nr 2). Rękopiśmienne zaproszenia wysłane do grupy najważniejszych badaczy ujawniają swoiste napięcie między tym, co prywatne, a tym, co instytucjonalne. Osoby, które pracowały wcześniej w mniej sformalizowanych instytucjach (typu wszechnica), brały udział w tajnym nauczaniu, a także organizowały jednostki akademickie po wojennej zawierusze, miały silniejsze doświadczenie personalnej reprezentacji instytucji i jednocześnie poczuwały się do większej osobistej odpowiedzialności za podejmowane przedsięwzięcia — mówię tu o pewnym wzorze wynikającym z form organizacji

dy — z następującą prośbą”, książka o dumie (przez wspomnienie której piszcząca wprowadziła główny cel listu) została wydana przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu w 1949 r.

¹⁷ Na ten temat: Ostrowski 1992: 78–85.

¹⁸ Rada miała liczyć ok. dwudziestu członków.

¹⁹ W skład redakcji mieli wchodzić: Skwarczyńska, Witold Ostrowski, a także albo Jerzy Schnayder, albo Jan Trzynałowski.

²⁰ Pierwszą publikacją Jasińskiej w ZRL była recenzja: *Stanzel Friedrich: Die typischen Erzählsituationen in Roman* (1960, nr 2), dopiero później ukazały się większe prace, takie jak: *Narrator w powieści. Zarys problematyki badań* (1962, nr 1), natomiast wspomniane prace Claude’a Backvisa (*Autour du „Satyre” de Jan Kochanowski*) i Romana Ingardena (*Von den Funktionen der Sprache im Theaterschauspiel*) opublikowane zostały w 1958 r. w pierwszym numerze pisma.

nauki, który mógł być wzmacniany indywidualnymi cechami osobowości. Gruntowała taką postawę historycznie utrwalona struktura katedry uniwersyteckiej, gdzie ten, kto nią kierował, był jednocześnie — nie tyle twarzą, co raczej mózgiem zespołu, a jednocześnie gwarantem rzetelności jego działań. Prywatny w formie, choć służący celom zawodowym, list skierowany do konkretnego nadawcy potwierdzał raczej, niż wyznaczał, krąg badaczy uważanych za specjalistów w danym obszarze (w sytuacji wciąż jeszcze stosunkowo wąskiego grona kadry naukowej), jednocześnie przez wzmocnienie funkcji apelatywnej potwierdzał również związki między ośrodkami budowane na wspólnocie etosu. To był czaso- i pracochłonny, acz planowy i precyzyjny sposób budowania *civitas litteraria* (por. [Skwarczyńska] 1958: 7). W pewnym zakresie podobną funkcję pełniły (nieliczne w porównaniu z czasem obecnym) zaproszenia do ksiąg jubileuszowych; mogły mieć one zarówno formę oficjalną (pismo od powołanego w tym celu komitetu) lub mniej formalną. W dokumentach po Czesławie Zgorzelskim, wśród podobnych zaproszeń (rkps. 2516, k. 163–167) w związku z jubileuszami wybitnych uczonych, podaję chronologicznie wedle dat nadania: Stanisława Pigonia (k. 166), Juliana Krzyżanowskiego (k. 164, 165) i Konrada Górskiego (k. 163), znajdziemy także zaproszenie z 20 maja 1962 r. (k. 167) wystosowane przez komitet redakcyjny Księgi Jubileuszowej przygotowywanej dla Stefanii Skwarczyńskiej z okazji czterdziestolecia jej pracy naukowej. Zaproszenie wystosowane przez Łódzkie Towarzystwo Naukowe (oznaczenie pisma: ŁTN-36 nr 3395, nakł. 120 egz.) sygnowane zostało przez prof. Stefana Kawyna reprezentującego komitet; korespondencja w tej sprawie miała być prowadzona przez ŁTN. Zaproszenie zawiera odręczną notatkę Zgorzelskiego, informującą, że odpisał 30 września 1962 r., zgłaszając pracę pod roboczym tytułem *Z badań nad liryką romantyczną*; niestety, nie ukazała się ona w tomie jubileuszowym²¹. Natomiast w liście z 5 lipca 1974 r. (k. 274) do Zgorzelskiego znajdziemy odpowiedź Skwarczyńskiej na zaproszenie do księgi dedykowanej Irenie Sławińskiej i deklarację przygotowania artykułu na temat „*Wesele*” S. Wyspiańskiego a tradycja tak zwanego żywego „obrazu”, ostatecznie w 24 tomie „Roczników Humanistycznych” (1976, z. 1), dedykowanym lubelskiej uczonemu, opublikowana została studium Skwarczyńskiej: *Wokół dawnych zachodnioeuropejskich paranteli teatralnych Stańczyka z „Wesela” Wyspiańskiego*.

Szczególne miejsce w omawianym zbiorze zajmuje wspomniany już list z 12 kwietnia 1958 r. (k. 230) wraz z kopią pisma do redakcji „Tygodnika Powszechnego” (11 kwietnia 1958, k. 231). Jego nadawcami (liczbę mnogą podkreślają konsekwentnie formy czasowników) są Stefania i Tadeusz Skwarczyńscy, pod maszynopisem są dwa odręczne podpisy. List — ostry w tonie (co widać już w nagłówku adresatywnym: „Szanowny Panie”, użytym w stosunku do Zgorzelskiego tylko w tym jednym przypadku) — jest obszernym, trzynastopunktowym wyjaśnieniem, dlaczego nadawcy rezygnują z prenumeraty „Tygodnika Powszechnego”. Powodem decyzji, o czym świadczy kopia pisma adresowanego do redakcji, był felieton Stefana Kisielewskiego *Sprawy poważne i diablik w ornaty* („Tygodnik Powszechny” 1958, nr 15)²². Nakreślenie, nawet pobieżne, kontekstów tego zdarzenia nie jest tu konieczne, ponadto wy-magałoby obszernego omówienia tekstu Kisielewskiego, niemniej zwrócę uwagę tylko na kwestie,

²¹ W 1965 r. ukazała się seria XX „Prac Polonistycznych” wydanych z tej okazji, ale wśród artykułów nie było tekstu Zgorzelskiego.

²² Adresatami rezygnacji zawartej w opisie byli: ks. kardynał Stefan Wyszyński, ks. biskup Michał Klepacz, o. Tomasz Rostworowski TJ, ks. Jan Zieja, poseł Józef Kononowicz, Jan Dobraczyński, Jan Władysław Grabski, Zofia Kossak-Szatkowska, Helena Malewska, prof. Marian Pleśia (!), Jerzy Zawieyski, prof. Czesław Zgorzelski oraz Klub Sejmowy „Znak”, a zatem po części osoby związane z PAX-em.

które wiążą się z tematem niniejszego artykułu. Skwarczyńska była jako autorka związana z „Tygodnikiem Powszechnym” od 1945 r., kiedy to w pierwszym roczniku pisma opublikowała cztery artykuły (por. Kluba-Połatyńska i Sorbjan 1984: 31 i nast.). Czesław Zgorzelski zamieszczał w piśmie swoje artykuły od 1946 r., a w latach 1956–1996 był członkiem zespołu redakcyjnego (Paluchowski 2002: 195 i nast.; Cwenk 2002: 241), ale z osobami tworzącymi redakcję łączyły go związki jeszcze z czasów studenckich (Sławińska 2004: 64). Pierwszy zarzut Skwarczyńskiej wobec „Tygodnika” brzmiał: „Pismu katolickiemu nie wolno sugerować, że jakikolwiek stan moralny jest zdeterminowany wyłącznie przez układ gospodarczo-społeczny. Jakaż różnica z marksizmem?”, obok niego znajdziemy dopisek adresata: „nieprawda!”. List, jako jedyny z omawianego zbioru, ma na marginesach polemiczne uwagi Zgorzelskiego lub jedynie skrótowo wyrażone protesty (np. „subiekt[ywna] ocena”); być może jest to forma konspektu odpowiedzi. W stwierdzeniu Skwarczyńskiej²³ odnajdziemy wątek pojawiający się wcześniej w jej teoretycznych pracach poświęconych literaturze katolickiej, w których uczona protestowała przeciw „prostackiemu determinizmowi, właściwemu mechanistycznemu materializmowi” niwelującemu personalną odpowiedzialność człowieka; w jej opinii nie znosiły jej nawet „uwarunkowania zdecydowane rzeczywistością nadprzyrodzoną” (Skwarczyńska 1953b: 27)²⁴. Ta nieredukowalna odpowiedzialność, tu odnosząca się do dzieła literackiego, ale szerzej także do twórczości w ogóle — w tym do twórczości naukowej, łączyła przecież Skwarczyńską ze Zgorzelskim dążeniem do prawdy obiektywnej, uczona w *Etosie badacza* prezentuje model „człowieka odpowiedzialnego, dbałego o prawdę” (Skwarczyńska 1953a: 84), ten ideał realizował także Zgorzelski (por. Kaczmarek 2017: 49–59).

Skwarczyńska felieton Kisiela potraktowała jako wyrażający postawę twórców pisma, jak pisała: „niezgodną z duchem ewangelii”; za niewłaściwy uznała także stosunek redakcji „Tygodnika” do PAX-u:

9) Nie wolno ziać w piśmie katolickim taką nienawiścią i pogardą w stosunku do drugich, jaką zieję Tygodnik w stosunku do ludzi PAX-u. Wydaje się to gorszącym objawem pychy, wynikłej z przypisywania sobie roli moralnego autorytetu, który Tygodnik, niestety, dawno stracił w opinii wielu katolików i nie-katolików, zarówno w Polsce, jak i zagranicą.

Uczona publikowała w PAX-ie obszerne prace — poza *Studiami i szkicami literackimi* (1953) były to: *Wstęp do nauki o literaturze* (t. 1–2 w 1953 r. i t. 3 w 1965 r.) oraz *Mickiewiczowskie powinowactwa z wyboru* (1957)²⁵. Współpracowała również z tygodnikiem „Dziś i Jutro” (ze środowiska którego wywodził się PAX), drukując w nim swoje artykuły, oraz z założonym przez Bogdana Piaseckiego dziennikiem „Słowo Powszechne”; była także jurorką konkursów organizowanych przez PAX: Nagrody im. Włodzimierza Pietrzaka (od 1949 r., była jej laureatką w 1952 r.), a potem także (od 1959 r.) Łódzkiej Wiosny Poetów (por. Kluba-Połatyńska i Sorbjan 1984: 15, 36 i nast.). Bardzo aktywna i otwarta na to, co działo się także poza uniwersytetem, a szeroko pojęte środowisko PAX (stowarzyszenie, jego pisma

²³ Mimo iż list podpisali oboje małżonkowie, to zajmują się nim — w kontekście literaturoznawczej refleksji Skwarczyńskiej — przede wszystkim jako wyrazem poglądów uczonej.

²⁴ Fatalizm taki łączyła autorka z „początkową fazą rozkładu burżuazji” i przeciwstawiała go rozumnym, opartym na woli przemianom ustrojowym.

²⁵ Wydana trzy lata przed śmiercią uczonej książka *W orbicie literatury, teatru, kultury naukowej* była dedykowana Instytutowi Wydawniczemu PAX „w jubileuszowe trzydziestolecie serdecznej i wiernej współpracy autor-sko-wydawniczej” (Skwarczyńska 1985: 5).

i wydawnictwo) uznawała za miejsce, w którym mogła realizować tak silnie odczuwany imperatyw pracy na rzecz wspólnotowo pojętego dobra i bezkompromisowo postrzeganej prawdy, co łączyła z otwartą deklaracją katolicyzmu²⁶. Skwarczyńska korzystała z możliwości, które stwarzał PAX, mogła angażować się w dyskusje światopoglądowe (o czym pisze Józef Kononowicz, wspominając *Narodziny łódzkiego oddziału „Słowa Powszechnego”*; Kononowicz 1987: 60), reprezentując wraz z innymi zgrupowanymi wokół „Słowa” opcję katolicką wobec marksistów skupionych w „Kuźnicy”, mogła też brać udział w akcjach społecznych wymierzonych m.in. przeciw alkoholizmowi (wraz z Zofią Kossak-Szatkowską i Marią Zientarą-Malewską: *Apel o odnowę moralną*; por. Rejcher 1987: 107); ten wątek odnajdziemy zresztą w omawianym liście. Natomiast Zgorzelski, blisko związany ze środowiskiem „Tygodnika Powszechnego”, zapewne podzielał jego niechęć w stosunku do poczynań PAX-u, wynikającą chociażby z zawłaszczenia pisma w latach 1953–1956²⁷.

List, choć nie wprost dotyczący spraw naukowych, odnosi się do sytuacji, która pozwala zauważyć wewnątrzśrodowiskowe podziały, deklarowane przyczyny sporów, możliwości współpracy w obrębie środowiska naukowego i jednocześnie indywidualne przyczyny wyboru poszczególnych opcji. Skwarczyńska i Zgorzelski, reprezentujący zbliżone wiekiem pokolenie badaczy, działalność naukową rozpoczynali jeszcze w międzywojniu. Obydwoje zaliczali się do wybitnych naukowców; odwołując się do koncepcji Ralphi Lintona, można uznać, że realizowali wzór, a może lepiej: warianty wzoru idealnego uczonego-humanisty (Linton 1975: 65 i nast.). Poruszali się po nieodległych obszarach badawczych, łączył ich katolicyzm jako światopogląd i rodzaj postawy, a także wyjątkowa pracowitość i oddanie nauce. Dzielił temperament organizacyjny i — jak można wnioskować na podstawie analizy zarówno publikacji, jak i informacji na temat działalności pozauniwersyteckiej²⁸ — przekonania na temat tego, co Florian Znaniński nazwał społeczną roli uczonych. W tekście *Uczeni polscy a życie polskie* (opublikowanym w 1936 r.) Znaniński przedstawił odmienne zadania uczonych-erudytów i „wybitnych, rozumnych wykształconych ludzi czynu”, którzy mieli zająć katedry uniwersyteckie, ponieważ będą w stanie odpowiednio reagować na coraz szybciej zmieniające się warunki społeczne. Jeśli chodzi o człowieka czynu:

Wiedza jego musi być tak pogłębiona, aby mógł przewidzieć, jakich nieznanych mu dotąd prawd potrzebować może do rozwiązania nowej sytuacji, którą napotyka na swojej drodze, i umiał prawd tych szukać w rosnącym zasobie nauk. A przede wszystkim musi umieć działać sam i organizować współdziałanie z innymi. (Znaniński 1984: 231)

I sądzę, że do takiego ideału dążyła Skwarczyńska, choć w jej osobie skupiały się walory uczonego-erudyty i uczonego-twórcy.

Myliliby się jednak ten, kto by sądził, że pełen irytacji list przerwie korespondencję między dwojgiem uczonych — już 16 lipca 1958 r. (k. 232) Skwarczyńska pisze do Zgorzelskiego, że

²⁶ O stosunku Stefani Skwarczyńskiej do PAX-u por. Golicka-Jabłońska 2013: 255–266.

²⁷ O tych wydarzeniach, a także relacjach osób związanych z „Tygodnikiem” z szeroko pojętym środowiskiem PAX-u wspomina Jerzy Turowicz w rozmowie z Jackiem Żakowskim (1990).

²⁸ Informacje o działalności Skwarczyńskiej są bardzo liczne i pojawiają się w wielu publikacjach (przede wszystkim jednak: Kluba-Polatyńska i Sorbian 1984), natomiast działalność Czesława Zgorzelskiego, który poza akademią przede wszystkim aktywnie popularyzował wiedzę o literaturze — na pewno jednak nie angażował się w takim stopniu jak Skwarczyńska w działania społeczne, zebrał i przedstawił w formie kalendarium jego syn Andrzej (Zgorzelski 2016).

zrecenzowała pracę jednego z jego uczniów (o co prosił), mimo ciężkiej choroby oczu i zagrożenia utratą wzroku, bo: „idzie o KUL — a obowiązkiem katolika pomóc mu jak może”. W prezentowanej korespondencji wątków recenzyjnych jest wiele — czasem to drobne uwagi na temat najświeższych publikacji, czasem są to dłuższe omówienia — krytyczne, ale życzliwe — prac młodych adeptów nauki.

Z lat 70. pozostały listy poświęcone Sesji Mickiewiczowskiej, zorganizowanej przez Towarzystwo Naukowe KUL 10–12 grudnia 1973 r. Skwarczyńska była zaproszonym gościem, w liście z 7 listopada 1972 r. (k. 262–263) obiecuje przygotować artykuł, lecz zastrzegła, że być może z powodów zdrowotnych nie przyjedzie osobiście. Listy z 1973 r. też są poświęconych temu tematowi, do najciekawszych należą te, które są śladem wspólnych dyskusji nad tekstem rozprawy — najpierw jej zakresem tematycznym (Skwarczyńska przysłała długą pracę i prosiła o to, by odbiorca wybrał najbardziej odpowiedni fragment), a potem nad problemami szczegółowymi (np. interpretacje fragmentów wierszy Mickiewicza, przypisy). Jej reakcja (w liście z 12 września 1973 r., k. 267 adresowanym do „Szanownego i kochanego Pana Profesora”) była następująca:

Pana list był chyba najpiękniejszym listem, jaki w życiu dostałam, list wielkiego uczonego i zarazem cudownego człowieka. Odruchowo chciałam Panu zaraz odpisać, ale doszłam do przekonania, że musiałabym Panu dwa razy głowę „kręcić”, boć osobno trzeba by przelać poprawki, a więc musiałam uchwycić trochę czasu na ich dokonanie. A o to niełatwo, bo mam dwoje chorych starców w domu, i muszę im gotować, ich obsłużyć, obpiełgnować. I już intensywne roboty uniwersyteckie...

Wątki osobiste, czyli informacje o stanie zdrowia, sytuacji domowej etc. pojawiają się w listach sporadycznie, tylko wtedy, gdy uczona pisze o niemożności szybszego załatwienia pewnych spraw. Cytowany fragment, będący odpowiedzią na wskazówki Zgorzelskiego, wiele mówi o podejściu do własnej i cudzej pracy intelektualnej. Nawet jeśli sformułowanie „najpiękniejszy list” jest hiperbolą służącą podkreśleniu wdzięczności za wkład w pracę nad artykułem, podobnie jak „ja się wstydzę, że dopiero teraz przeczytałam rozprawę K. Kremsera”, jestem daleka od przyjęcia, że są to jedynie zabiegi retoryczne, a przecież jest to list osoby utytułowanej, wybitnej uczzonej, dyrektor nowo powstałego Instytutu Teorii Literatury, Teatru i Filmu.

Konferencja była ważnym wydarzeniem w życiu naukowym Lublina, ważna była także obecność prof. Skwarczyńskiej, którą licznie zgromadzeni na KUL-u uczeni i studenci uhonorowali pełnym szacunku powitalnym powstaniem z miejsc. Wyświechtana fraza „licznie zgromadzeni” nie jest przesadą — w wypełnionej sali konferencyjnej studentom i młodszym pracownikom nauki przypadły miejsca stojące, o czym opowiadała mi prof. Ewa Kosowska, która — podówczas jako studentka UMCS — przysłuchiwała się obradom. Dzięki jej uprzejmości otrzymałam przygotowaną na tę konferencję powielaczową wersję artykułu Skwarczyńskiej: *Rozważania genologiczne nad dwoma utworami Mickiewicza* (ss. 26), który był później jeszcze dwukrotnie drukowany²⁹.

²⁹ W tomie *Pomiędzy historią a teorią literatury* (PAX, Warszawa 1976) — o zgodę na to wydanie prosiła Skwarczyńska w liście z 27 września 1973 (k. 268) i książce *Mickiewicz. Sympozjum w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim* (Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1979). Tej drugiej publikacji poświęcone są kolejne listy, w których znajdziemy także dyskusję nad uchwałą Sympozjum Mickiewiczowskiego w sprawie badań nad twórczością Mickiewicza (por np. list z 11 lutego 1974 r., k. 272).

Prywatne listy są medium, za pomocą którego omawiane bywają kwestie nie tylko ważne dla adresata i nadawcy, ale także dla poszczególnych środowisk naukowych. List z 18 lutego 1961 r. (k. 238) dotyczy możliwości kadrowych UŁ i KUL, Zgorzelski — o czym świadczy odpowiedź — poszukiwał docenta językoznawcę. List przedstawia sytuację naukową (i życiową) poszczególnych osób, i ich plany zawodowe (nie będąc w związku z tym przedstawiać szczegółów ani cytować fragmentów). Natomiast w liście z 6 listopada 1966 r. (k. 254) pojawia się kwestia przyjęcia doktorantów przez Skwarczyńską, która tłumaczy swoją sytuację w tym zakresie i pisze o trudnościach podczas pracy z młodymi uczonymi. Jest tu informacja o limicie (osiem przewodów) i rzeczywistych wymaganiach — prowadzi dziesięć i musi jeszcze otworzyć trzy. I deklaruje:

nie odmówię zajęcia się tymi, którym tytuł doktora jest rzeczywiście potrzebny ze względu na ich sytuację życiową. A więc np. przykład asystentom swoim i nieswoim (np. KUL-u) a dalej — przy prymacie Łodzi — kierownikom literackim teatru, archiwistom teatralnym, kierownikom w akcji rozpowszechniania kultury, wreszcie swoim ex-studentom.

Ale nawet listy poświęcone jej własnej twórczości naukowej trudno uznać za osobiste, zwłaszcza jeśli będzie się mieć w pamięci żywy jeszcze do niedawna imperatyw badania kultury ojczystej, nauczania o niej i jej propagowania — rozumiany jako obowiązek względem zbiorowości i jej historii, a nie jako element osobistej kariery naukowej czy pedagogicznej. Możemy z nich wyczytać przekonanie o ważności takiego zadania: „Oby Pan Bóg błogosławił w pracy naukowej, w walce o dobrą sprawę, w wychowaniu młodych” (13 kwietnia 1960, k. 236) czy „Bardzo się cieszę każdą naszą pozycją wydaną za granicą — bo sygnalizuje nasze życie naukowe i [...] powiadamia świat o naszych wielkich” (7 lipca 1961, k. 242). To nie tylko dokument jej twórczego, pełnego pasji życia i naukowych kontaktów z Czesławem Zgorzelskim, ale przede wszystkim świadectwo etosu ludzi nauki, dla których uniwersytet nie był miejscem pracy, ale otwartą przestrzenią realizacji powołania (celowo używam tu typologii Yi-Fu Tuana). Warto je przypomnieć „przy ostatecznej rzeczy naszych zmianie”, żeby uświadomić sobie, że w polskiej kulturze (czy może: subkulturze) naukowej granica między osobistym (czy prywatnym) a oficjalnym przebiegała nie tędy, gdzie próbuje się ją teraz wytyczać. Realizacja misji i życiowego powołania wymagały zgodności pomiędzy tym, co osobiste i tym, co zawodowe. Głębokiego zaangażowania siebie, swojego czasu, energii, czy wreszcie osobistej przestrzeni. Prywatny list zamiast oficjalnego pisma między instytucjami miał moc wiążącą — ważne było słowo i jego realizacja; miejscem pracy, archiwum, redakcją mogło być i często bywało prywatne mieszkanie, ale to przecież nie obniżało rangi przedsięwzięcia. Jak zauważył Grzegorz Gazda, pisząc o edytorskich zasługach Skwarczyńskiej: „Mieszkanie Pani Profesor do ostatnich dni jej życia, z dziesiątkami opasłych tek, tysiącami listów i innych materiałów na 30 lat stało się międzynarodowym centrum genologii” (Gazda 1992: 91–92). To nie był przypadek, tylko planowe działanie, przecież już w 1938 r. w *Etosie badacza* Skwarczyńska pisała:

Tylko odpowiedzialność najwyższa, odpowiedzialność moralna, odpowiedzialność przed sumieniem godna jest kierować najdosłowniej wysiłkami człowieka, jego najtrudniejszą — tym trudniejszą, że tak daleką od wszelkiej zewnętrznej, oficjalnej kontroli — drogą, drogą badacza. (Skwarczyńska 1953: 92)

Zmiany, które w tym roku szczególnie intensywnie zachodzą w polskim życiu naukowym, dotyczą m.in. formalnych narzędzi oceny wartości publikacji. Sposobem na „uzdrowienie” mają być pewne procedury, których przestrzeganie w założeniu powinno zapewnić „wysoką jakość” — np. wprowadzone już wcześniej podwójne „ślepe” recenzowanie artykułów do periodyków, „upunktowanie” pracy w imię „obiektywnej” oceny czy polityka grantowa wskazująca „zalecane” tematy w miejsce autonomicznego rozeznania ważności podejmowanej problematyki. Oznacza to, że etos badacza humanisty przestaje być gwarantem jakości pracy naukowej i jej ważności, a miejsce wewnętrznych regulatorów zajmują narzędzia zewnętrzne. Narzędzia naukometryczne przez wielu uznane za obiektywne są pochodną zmian, które zaszły w wielkich korporacjach w końcu XIX w. Zastosowane wtedy techniki biurokratyczne wydawały się sprawniejsze „niż sieci osobistych czy nieformalnych powiązań, jakie dominowały w świecie małych firm rodzinnych” (Graeber 2016: 18), a sto lat wcześniej po raz pierwszy nadano — w formie ocen — wartość liczbową wiedzy studentów (Postman 1995: 22). Połączenie tych dwóch wynalazków w cywilizacyjną obsesję liczenia i zarządzania skutkuje obecnie w Polsce (i nie tylko tu) nie tyle działaniami na rzecz zniesienia autonomii uczelni, ale przed wszystkim autonomii badacza. Zasług Stefanii Skwarczyńskiej nie sposób zliczyć: zainicjowała i zorganizowała ważne do dziś czasopisma, dzięki niej w 1976 r. powstało kulturoznawstwo w Uniwersytecie Łódzkim (zabiegała o to od 1966 r.; Słórska 1998: 14)³⁰, wydała wreszcie pomnikowe dzieła z zakresu teorii literatury. Zrobiła wszystko to, bo „tak trzeba”.

Bibliografia

- Baranowski Bohdan, Baranowski Krzysztof (1990), *Trudne lata Uniwersytetu Łódzkiego (1949–1956)*, Wydawnictwo UŁ, Łódź.
- Cwenk Małgorzata (oprac.) (2002), *Bibliografia prac Czesława Zgorzelskiego 1972–1999* [w:] *Czesław Zgorzelski. Uczony i Wychowawca*, red. Paluchowska D., Maciejewski M., Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
- Gazda Grzegorz (1992), *Stefania Skwarczyńska jako wydawca i redaktor* [w:] *Stefania Skwarczyńska. Uczony, nauczyciel, wychowawca*, red. Bielacki M., Trzynadłowski J., Wydawnictwo UŁ, Łódź.
- Golicka-Jabłońska Małgorzata (2013), *Tak trzeba*, Dom Literatury w Łodzi i Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział w Łodzi, Łódź.

³⁰ Korespondowała w tej sprawie z prof. Stanisławem Pietraszką z Uniwersytetu Wrocławskiego (mówił mi prof. Stefan Bednarek), ale dotychczasowe kwerendy, które przeprowadziłam w tej sprawie z drem Piotrem Fereńskim nie przyniosły na razie żadnych rozstrzygnięć.

- Gomóła Anna (2011), *Jan Michał Witort. Wprowadzenie do antropologii pokolenia „ludzi naukowych”*, Exemplum, Katowice–Poznań.
- Graeber David (2016), *Utopia regulaminów. O technologii, tępotcie i ukrytych rozkoszach biurokracji*, tłum. M. Jedliński, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Kaczmarek Wojciech (2017), *Polonista na katedrze — służba prawdzie (kilka myśli o profesorze Czesławie Zgorzelskim)* [w:] *Po Zgorzelskim. Pytania o przeszłość humanistyki*, red. Łukaszuk M., Kaczmarek W., Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Kluba-Połatyńska Anna, Sorbjan Anna (oprac.) (1984), *Dokumentacja twórczości naukowej Stefanii Skwarczyńskiej*, red. Kaszyński S., Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
- Kononowicz Józef Maciej (1987), *Narodziny łódzkiego oddziału* [w:] *40 lat ze „Słowem”*, red. Wójcik J., Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Linton Ralph (1975), *Kulturowe podstawy osobowości*, tłum. A. Jasińska-Kania, PWN, Warszawa.
- Maciejewski Marian (2002), *Czesław Zgorzelski — Uczony i Wychowawca (17 marca 1908 – 26 sierpnia 1996)* [w:] *Czesław Zgorzelski. Uczony i Wychowawca*, red. Paluchowska D., Maciejewski M., Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
- Ostrowski Witold (1992), *Słownik rodzajów literackich w zamierzeniu Stefanii Skwarczyńskiej i w realizacji* [w:] *Stefania Skwarczyńska. Uczony, nauczyciel, wychowawca*, red. Bielacki M., Trzynadłowski J., Wydawnictwo UŁ, Łódź.
- Paluchowski Andrzej (oprac.) (2002), *Bibliografia prac Czesława Zgorzelskiego 1930–1971* [w:] *Czesław Zgorzelski. Uczony i Wychowawca*, red. Paluchowska D., Maciejewski M., Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
- Postman Neil (1995), *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, tłum. A. Tanalska-Dulęba, PIW, Warszawa.
- Rejcher Andrzej (1987), *Trochę o „Słowie”, trochę o jego ludziach* [w:] *40 lat ze „Słowem”*, red. Wójcik J., Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Skwarczyńska Stefania (1953a), *Etos badacza* [w:] tejsze, *Studia i szkice literackie*, PAX, Warszawa.
- (1953b), *Zagadnienie oceny literatury katolickiej (próba ujęcia zagadnienia)* [w:] tejsze, *Studia i szkice literackie*, PAX, Warszawa.
- [Skwarczyńska Stefania] (1958), *Od redakcji, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”*, nr 1.
- Skwarczyńska Stefania (1981), *Prawda o pierwszej w Polsce uniwersyteckiej Katedrze Teorii Literatury*, „Teksty”, nr 1 (55).
- (1985), *Łódzki półrocznik międzynarodowy „Zagadnienia Rodzajów Literackich — Woprosy Literaturnych Żanrow – Les Problèmes des Genres Littéraires” (Idee i historia)* [w:] tejsze, *W orbicie literatury, teatru, kultury naukowej*, PAX, Warszawa.
- (2006), *Teoria listu*, oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Wydawnictwo UwB, Białystok.
- Sławińska Irena (2004), *Szlakami moich wód...*, Norbertinum, Lublin.
- Słórsarska Joanna (1998), *Profesor Stefania Skwarczyńska*, ŁTN, Łódź.
- Zgorzelski Andrzej (oprac. i red.) (2016), *Nauce i krajowi. Kalendarium życia i działań prof. dra Czesława Zgorzelskiego*, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa.
- Zgorzelski Czesław (2006), *Przywołane z pamięci*, Towarzystwo Naukowe KUL, Norbertinum, Lublin.
- Żakowski Jacek (1990), *Trzy ćwiartki wieku. Rozmowy z Jerzym Turowiczem*, Znak, Kraków.

Materiały archiwalne

Biblioteka KUL, Zbiory Specjalne, Sekcja Rękopisów

1. Rkps. 2561, karty 163–167.
 2. Rkps. 2562, karty 225–282, Korespondencja Cz. Zgorzelskiego (lit. S–Sk), listy Stefanii Skwarczyńskiej).
-